



KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

4.11.2018

nr 14(29)/2018

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MK 12, 28B-34)

Jeden z uczonych w Piśmie podszedł do Jezusa i zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?»

Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych».

Rzekł Mu uczoney w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedziałeś, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego znaczy daleko więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary».

Jezus, widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się Go więcej pytać.

KOMENTARZ

1. W świecie pełnym relatywnego ujmowania wielu spraw, człowiek zadaje sobie pytanie o podstawy, o jakieś wzorce. Z pomocą przychodzi nasz Zbawiciel, przypominając podstawowe przykazane Starego Testamentu. Oczywiście obowiązuje ono także w Nowym Testamencie, i nas także obowiązuje.
2. Przykazania miłości Boga i bliźniego znamy od dzieciństwa, ale czy pamiętamy o nich w codziennym życiu? W takich normalnych sytuacjach, których dziesiątki przeżywamy codziennie.
3. Respekt przed Bogiem sprawia, że Jemu staramy się nie uchybić, ale już drugi człowiek nie koniecznie musi dla nas stanowić wartość. Wtedy łatwo go poniżyć, przypominać, kto tu jest panem, szefem, władcą... Tymczasem Jezus wyraźnie mówi: "...jak siebie samego"!
4. Jako ludzie mamy tendencję do tworzenia nowych praw. Często są potrzebne, by normować różne dziedziny życia. Trzeba jednak pamiętać, że nie ma prawa ważniejszego od tego, które dziś słyszymy od Chrystusa: Miłość Boga i miłość bliźniego! Tak naprawdę wszystkie inne prawa powinny być konstruowane w oparciu o to najważniejsze.
5. Przestrzeganie przykazań miłości daje nam szansę usłyszenia od Chrystusa tych samych słów: „Niedaleko jesteś od Królestwa Bożego”. Chyba warto, prawda...?

SPECJALIŚCI:

Rozmowa Jezusa z pewnym uczonym w Piśmie o największym przykazaniu ma w Ewangelii Marka nieco odmienny i dłuższy zapis niż u Mateusza. Mateusz wyraźnie mówi, że człowiek zadający Jezusowi pytanie należał do grona faryzeuszów, u Marka nie jest to wprost powiedziane, ale łatwe, co prawda, do wydedukowania. W pytaniu faryzeusza Jezus nie widział żadnego podstępów, i dlatego potraktował je z całą powagą. Odpowiedział mu, które jest największe przykazanie. Cytat z Księgi Powtórzonego Prawa znajdujący się w odpowiedzi Jezusa jest u Marka nieco dłuższy niż u Mateusza: zawiera mianowicie także przypomnienie, że Bóg Izraela jest Bogiem jedynym.

W wersji Markowej dialog dotyczący największego przykazania kończy się pochwałą faryzeusza przez Jezusa, co chyba musiało wszystkich wprawić w nie lada zdziwienie. Nikt się zapewne nie spodziewał takiego obrotu sprawy. Dlatego ostatnie słowa opowiadania Markowego brzmią: „I nikt już nie odważył się Go więcej pytać”.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU CZ.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 236-237.)

oprac. ks. Robert Pochopień

„(...) TO POLAK JEST OLBRZYM, A CZŁOWIEK W POLAKU JEST KARZEŁ”

Okrągłą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę świętujemy – bo setną. Wyjątkowa to okazja, by rozrachunków rozlicznych dokonać, na namysł głęboki

się pokusić, jak to z Polskością jest i czym ona jest, jak z patriotyzmem, narodem, ojczyzną. Chwilę zatrzymamy się nad pojęciem „ojczyzny”. W słowo to wpisane

jest inne, bliskie, głęboko w trzewiach duszy każdego człowieka zakorzenione: **ojcowizna**. Z ojcowizny wyłania się istota ludzka. Z ojcowizną wiąże się ściśle matka. Matka i ojciec. Przekazują dzieciom jakieś dziedzictwo. Jakoż zaznacza Jan Paweł II w cyklu rozmów *Pamięć i tożsamość*: „Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, które składają się na kulturę danego narodu”. Papież podkreśla ogromną wagę wartości Ducha, niewymiernych, ale świadczących o żywotności danego narodu i żywotność tę potęgujących. Powiada dalej, iż w wieku XIX, gdy Polska pozbawiona była terytorium, naród podzielony, właśnie rozkwitała tym potężniej polska kultura: nazwiska przytacza: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Chopin, Moniuszko, Matejko, Grottger, Wyspiański i wiele innych nietuzinkowych kultury twórców można z tego czasu przywołać. Zaznacza dalej Jan Paweł II, iż w treści pojęcia „ojczyzna” sprzęgają się ze sobą elementy duchowe i materialne, kultura i ziemia. Sprzężenie to może być pełne napięć, zwłaszcza jeśli górę wezmą pierwiastki materialne. Wtedy w narodzie rodzą się tendencje ekspansjonistyczne (Niemcy hitlerowskie), bądź konsumpcjonistyczne (zorientowane na bezładne gromadzenie dóbr materialnych oraz ich gargantuiczną konsumpcję (jak to w Polsce obecnej widać)). Wówczas stan taki jest jałowy duchowo, a kultura zamiera. Wreszcie sięga Papież po Ewangelię, oraz wyłaniającą się z niej Ojczyznę inną, nie z tej ziemi. W perspektywie tej Ojcowizny relatywizacji ulegają ojczyzny ziemskie oraz niemożliwa staje się ich absolutyzacja to znaczy podniesienie do rangi najwyższej tego co tylko tymczasowe, doraźne. Mówi: „Ewangelia nadała więc nowe znaczenie pojęciu ojczyzny. Ojczyzna w swoim pierwotnym sensie oznacza to, co odziedziczyliśmy po ziemskich ojcach i matkach. Ojcowizna, którą zawdzięczamy Chrystusowi, skierowuje to, co należy do dziedzictwa ludzkich ojczyzn i ludzkich kultur, w stronę wiecznej ojczyzny”.

Przy takim ukierunkowaniu pojęcie patriotyzmu radykalnej zmianie podlegać też będzie. Jest on w istocie umiłowaniem pełnym szacunku i pietyzmu wręcz historii, tradycji, języka czy krajobrazu ojczystego, ale zawsze z otwarciem na narody inne, by tam też szukać bogactwa innego niż nasze, i dopełnienia kultury naszej w kulturach innych narodów, aż wreszcie pogłębienia świadomości, że spełnienie ostateczne nie temu wy-

miarowi zawdzięczać będziemy. Norwid miał tej eschatologicznej perspektywy wyostrzoną świadomość, kiedy pisał o tęsknocie do kraju nad Wisłą, kreśląc poszczególne rysy, z których wyłaniała się twarz ojczyzny, by potem tęsknotę skierować dalej, nie wiadomo dokąd, ku innej ojczyźnie:

„Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...”

Jakoż „hurra – patriotyzm” nieuchronnie stacza się w nacjonalizm, histerię narodową, poczucie nieustannego zagrożenia i wówczas generuje postawy maniakalnego, nerwicowego, niszczącego tkankę narodu. Sięgnijmy jeszcze do znanego tekstu Norwida, którego fragment w tytule niniejszej pisaniny się znalazł, listu *Do Michaliny z Dziekońskich Zaleskiej*: „Oto jest społeczność polska! – społeczność narodu, który, nie zaprzeczam, iż o tyle jako patriotyzm wielki jest, o ile jako społeczeństwo jest żaden. (...) Jesteśmy żadnym społeczeństwem. Jesteśmy wielkim sztandarem narodowym”. Oskarżenia celnie trafiają w rzeczywistość polską. Kiedy patriotycznym wyzwaniom zadośćuczynić należy, wtedy Polak potrafi się uspołecznic (zwłaszcza w czasach zagrożenia, kiedy wróg u bram, w ‘kupe’ zebrać). A kiedy czas pracy systematycznej i twórczej mógłby przyjść (do tego trzeba zgody, jedności, wspól - działania) – nic tylko waśnie, spory bezpłodne, poniewieranie wzajemne, nienawiść i zawiść i zazdrość i waśnie polityczne na poziomie najniższym z możliwym, bo walki o władzę, wpływy i pieniądze. Zatem wyłania się owo osławione „polskie piekło”, w którym diabły zbyteczne są, bo o dolewanie smoły do kadzi zadbają już sami współbracia - Polacy. Stąd dalsza część listu Norwida: „Gdyby Ojczyzna nasza była tak dzielnym społeczeństwem we wszystkich człowieka obowiązkach, jak znakomitym jest narodem we wszelkich Polaka poczuciach, tedy bylibyśmy na nogach dwóch, osoby całe i poważne – monumentalnie znamienite. Ale tak, jak dziś jest, to Polak jest olbrzym, a człowiek w Polaku jest karzeł – i jesteśmy karykatury i jesteśmy tragiczną nicością i śmiech olbrzymi... Słońce nad Polakiem stawa, ale zasłania swe oczy nad człowiekiem”. Zaiste prawdziwe wówczas, gdy to poeta pisał, jak i dziś. A gdyby jeszcze na poważnie wziąć to, co napisał w liście innym: „Tyle i takiej egzystencji naród ma, ile i jak jest w stanie człowieka uszanować”, to lichą egzystencją żyjemy i nie na długo jej starczy.

ks. Leszek Łysiński

*Własnego kapłaństwa się boję,
własnego kapłaństwa się lękam
i przed kapłaństwem w proch padam,
i przed kapłaństwem klękam*

Ks. Jan Twardowski

Opada powoli kurz po „klerze”. Krajobraz, jaki wyłania się z tej zadymy może się wydawać ponury i nieprzyjazny i jest na pewno wyzwaniem, z jakim Kościół musi się zmierzyć. Ale czy jest to obraz pełny? Na pewno nie. Pod warstwą kurzu kryje się przecież coś znacznie więcej niż kościół „instytucja”, kościół grzesznych ludzi czy upadłego kleru. Widzimy zaledwie niewielki fragment ogromnej rzeczywistości. Niestety słowo „kler” wydaje się być spalone, już zawsze będzie się źle kojarzyć, chociaż w swoim źródłosłowie jest jak najbardziej pozytywne. Wywodzi się z łacińskiego *clerus* a to z kolei z greckiego *κληρος* (*klēros*), czyli "los, stan (wybrany)". A zatem jest (było) pojęciem nobilitującym. Obawiam się, że dzisiaj mówiąc o klerze będziemy mieć wyłącznie negatywne skojarzenia. Może więc lepiej używać polskiego „duchowny” – „duchowieństwo”. To wyrażenie uwypukla to, co w kapłaństwie najważniejsze, czyli jego nadprzyrodzony wymiar. Kapłaństwo jest przede wszystkim ogromnym darem złożonym w ręce człowieka. Owszem, człowiek do tego daru nie dorasta, żaden człowiek, w niektórych przypadkach ten dar może zostać przez człowieka zbezczeszczone, ale to nie umniejsza wielkości samego daru.

Trzeba jasno powiedzieć, że są tacy którzy swoją postawą pokazują, że nie są godni miana kapłana. Oni ponoszą ogromną odpowiedzialność duchową narażając na niebezpieczeństwo własne zbawienie. Ci właśnie muszą też ponieść odpowiednią karę, jeżeli w jakikolwiek sposób skrzywdzili lub choćby narazili na niebezpieczeństwo drugiego człowieka. Ale też trzeba powiedzieć o nich, że są marginesem, że przecież zdecydowana większość duchownych swoje kapłaństwo pielęgnuje i chroni. Trzeba powiedzieć, że ręce kapłana to przede wszystkim ręce które błogosławią, niosą pomoc i pocieszenie. Ręce kapłana to ręce, które rozdają Ciało Chrystusa i pragną zbawienia tych, którzy zostali im powierzeni. I to jest pełniejszy obraz Kościoła.

Ten Kościół nie może sobie pozwolić na to, żeby uwłaczać godności kapłaństwa, ten Kościół nie może sobie pozwolić na milczenie, kiedy kapłaństwo jest dyskredytowane nawet przez samych kapłanów. Ale ten

Kościół potrzebuje modlitewnego wsparcia. My duchowni, potrzebujemy wsparcia wszystkich wiernych. Za każdą uzasadnioną krytyką musi iść modlitwa, tym większa im większa krytyka. Bez tego duchowego wsparcia my kapłani nie damy rady. I trzeba to jasno powiedzieć. Potrzebują tej modlitwy kapłani, którzy przeżywają swoje kapłaństwo w zgodzie z własnym sumieniem i prawdziwą troską o dobro wiernych, ale potrzebują tej modlitwy tym bardziej ci, którzy się pogubili, którzy w jakikolwiek sposób swoje kapłaństwo poharabowali. Niech poniosą karę doczesną, ale nie można ich zostawić bez modlitwy, bo jesteśmy przed Bogiem odpowiedzialni jedni za drugich.

Dlatego zachęcam wszystkich, również najbardziej zagorzałych krytyków Kościoła, do modlitwy za ten Kościół, aby jego ludzie dorastali zawsze do zadań, jakie im powierzono.

Szczególnie zachęcam do indywidualnej modlitwy za kapłanów których znamy osobiście.

Może szczególnie dzisiaj jest potrzeba włączenia się choćby w apostoła „Margaretka”, który wielu z Was jest pewnie znany i może nawet praktykowany.

Apostoła „Margaretka” jest Apostołem modlitwy za kapłanów, Istotą Apostolatu jest codzienna modlitwa w intencji imiennie wskazanych kapłanów przez konkretne osoby. Nazwę swą Apostoła zawdzięcza kwiatkom margaretki. Symboliczny kwiat tworzy grupa siedmiu osób skupiona wokół kapłana objętego modlitwą. Jego imię/nazwisko/wpisane jest w centrum kwiatka a wokół niego na siedmiu płatkach imiona/nazwiska/ osób modlących się za niego. Zasady modlitwy „Margaretka” stawia sobie za cel wspieranie danego kapłana w jego dążeniu do świętości oraz w dobrym wypełnianiu powołania kapłańskiego w Kościele a po jego śmierci – pomaga Mu w czyśćcu. „Margaretka” jest wspaniałym Bożym dziełem – jest po prostu miłością Maryi i Kościoła do kapłanów.

Zachęcam do tworzenia takich „margaretek”, wiem, że wielu już w takiej modlitwie uczestniczy. Wystarczy zebrać siedem osób, pomyśleć za jakiego księdza chcemy się modlić. Warto też poinformować danego księdza, że się za niego modlimy. W zakrystii można odebrać „margaretkę” z modlitwą i miejscem na wpisanie zaangażowanych osób.

Nie pozwólmy, aby w społeczeństwie funkcjonował obraz Kościoła z mediów czy z kina. Pokazujemy, gdzie

tylko możemy, prawdziwy, zaangażowany i zatroskany Kościół i módlmy się za kapłanów, aby wytrwale realizowali ogromny dar jaki otrzymali.

Modlitwy za kapłanów:

O Jezu Boski Pasterzu, który powołałeś Apostołów, aby uczynić ich rybakami dusz ludzkich, Ty, który pociągnąłeś ku Sobie ks..... uczyni Go jeszcze gorliwszym swoim naśladowcą i sługą. Spraw, aby dzielił z Tobą pragnienie powszechnego zbawienia, dla którego na wszystkich ołtarzach ponawiasz Swoją Ofiarę. Ty o Panie, który żyjesz na wieki, aby wstawiać się za

Twoim ludem, otwórz przed Nim nowe horyzonty, by dostrzegał świat spragniony światła prawdy i miłości; by był solą ziemi i światłością świata. Umacniaj Go Twoją mocą i błogosław Mu. Święci Patronowie, których czci ks....., Waszej szczególnej opiece polecam Go dzisiaj. Proszę Cię abyś wstawiał się za Nim przed Bogiem i pomagał mu we wszystkich potrzebach. Spraw aby dochował Bogu wierności i owocnie pracował dla jego większej chwały. Maryjo strzeż Go przed wszelkim złem. Amen.

ks Rafał Dendys

WOKÓŁ LITURGII – UWODZENIE ZMYSŁÓW

Do najważniejszych spraw naszego życia z pewnością należy więź z Bogiem. Nie wystarczy spełnianie nakazanych przez Boga poleceń i unikanie grzesznego życia, gdyż Bóg ma największe upodobanie w czynach człowieka, wypełnianych z nieprzymuszonego serca i dobrej woli. Naszą koniecznością i obowiązkiem jest angażowanie się w liturgię, by w ten sposób wiązać działanie i myślenie. Natura liturgii domaga się pełnego, świadomego i czynnego uczestnictwa, jednak najistotniejsza jest nasza wiara, która wymaga odwagi i wysiłku człowieka. Opowiedzenie się za Ewangelią, zdecydowanie nie jest wybraniem tego, co łatwiejsze, lecz tego, co prawdziwe, chociaż z naszej strony wymaga to ogromnego wysiłku i zaufania. W liturgii ogromną rolę i znaczenie odgrywa zmysłowy wymiar naszego jestwa: wzrok, węch, słuch, smak, dotyk.

Zmysł wzroku pozwala nam na orientację w terenie oraz postrzeganie świata. Dla starożytnych Greków był to zmysł najważniejszy i najsubtelniejszy. Umożliwiał bowiem dostrzeganie piękna, harmonii kształtów i dlatego porywał ku oglądaniu piękna samego, już tylko oczami duszy. Liturgia Kościoła czyni zadość wymogom wzroku. Wzrok bowiem jest kapryśny, niezadowolony się byle czym. Stąd tak bardzo ważny jest wystrój kościoła, uwodzenie wzroku barwnością i finezją kolorów, grą światła i cienia. Widać to wyraźnie w liturgii paschalnej, bądź nabożeństwach roratnich, które rozpoczynają się mrokiem, wręcz ciemnością, aby wzrok sam zatęsknił za światłem. Jest w tej grze ciemności i światła swoisty dramatyzm, jakby zmaganie się dwóch wrogich, przeciwnych sobie mocy. Liturgia chce podkreślić zwycięstwo światła nad ciemnością.

Zmysł węchu rejestruje cząsteczki chemiczne wykrywając zapachy. Węch jest zmysłem, który nas uwo-

dzi, są zapachy, które odpychają, wręcz zamykając człowieka na otaczający świat. Zatykanie nosa jest oznaką obrzydzenia, wstrętu. Zapach przyjemny daje człowiekowi poczucie głębokiej błogości i wyjątkowej satysfakcji. Woń kadzidła wydaje się wychodzić naprzeciw zmysłowi powonienia, bowiem pierwiastki składające się na substancję kadzidła są tak skombinowane, by wręcz odurzać zmysł węchu. Winien on być uwiedziony zapachem, niejako porwany ku wspaniałej (już pozazmysłowej, może nadzmysłowej) woni Boga.

Dla rzeczywistości chrześcijaństwa najistotniejszy jest jednak zmysł słuchu. Wydaje się być on szczególnie sprzężony z wyższymi władzami poznawczymi, to znaczy duchowymi. Wiara, jak nam podpowiada św. Paweł, rodzi się ze słuchania. Stąd w liturgii ogromnie ważna jest rola słowa. Czytania przeznaczone na dany okres liturgiczny, winny być wykonywane ze szczególnym pietyzmem, dykcją, zrozumieniem, wręcz wirtuozerią. Tymczasem mamy do czynienia, niechlubnie zbyt często, z niechlujstwem czytań, co wówczas w liturgii szczególnie razi i zniechęca uczestników tego podniosłego wydarzenia. Zmysł słuchu domaga się jednak, poza słowem, jeszcze czegoś. Domaga się muzyki. Spośród instrumentów najszlachetniejsze i najbardziej wzniosłe wydają się być organy. Stąd w kościele rozbrzmiewa muzyka organowa, zaś papież Benedykt XVI (wielki miłośnik liturgii) zastanawiał się na serio, czy w niebie będą grać Bacha czy Mozarta. I jest to zaiste dylemat nie byle jaki.

Pozostaje do omówienia zmysł dotyku i zmysł smaku, ale to (niepokojąc i ciekawiąc czytelników) pozostawiam na pisanie dalsze.

Elżbieta Juzba

Dobry i uważny organista (jak na przykład nasz) przygotowuje śpiewy na Mszę Świętą biorąc pod uwagę czytania biblijne przeznaczone na ten dzień, charakter danego dnia, okres liturgiczny i to w jakim momencie dana pieśń ma być śpiewana.

Na przykład, na wejście, czyli na rozpoczęcie, powinniśmy zaśpiewać pieśń, która zapoczątkuje celebrację liturgiczną, pogłębi jedność zgromadzonych, skieruje nasze myśli na tajemnice, okres liturgiczny lub przeżywane danego dnia święto i będzie towarzyszyć procesji kapłana i asysty (za: „Ogólnym wprowadzeniem do Mszału Rzymskiego”). Tak więc nawet w maju raczej nie zaśpiewamy pieśni ku czci Matki Bożej, chyba, że akurat będzie to Święto Matki Bożej Królowej Polski i pan organista znajdzie pieśń nawiązującą do czytań, ale już na wyjście na pewno dobrze i pięknie będzie Matce zaśpiewać.

Takie zasady mogą być niezbyt akceptowalne w czasie, kiedy liczy się wszędzie tylko to, czy coś akurat mniej się podoba. Muzyka w liturgii nie spełnia jednak roli czysto estetycznej, wrażliwej, ale, cytując za Instrukcją Konferencji Episkopatu Polski, „integralnie wiąże się z celebracją świętych obrzędów. Może być szczególnie sposobem uczestnictwa w świętych obrzędach, w tajemnicy wiary. Celem muzyki liturgicznej jest chwała Boża i uświęcenie wiernych oraz budowanie wspólnoty wierzących.”

Liturgia to skarbiec Kościoła, a jednym z Jego skarbów jest właśnie muzyka, która jak nic innego może nas pociągać lub odpychać od pełnego uczestnictwa w Tajemnicy. Ponieważ miejsce na którym się gromadzimy jest święte więc, nawiązując do sceny ze Starego Testamentu, pewnie powinniśmy zdjąć sandały, ale na pewno musimy stale mieć na uwadze godność tego miejsca i niezwykłość przeżywanych Tajemnic. „Teksty przeznaczone do śpiewów kościelnych należy czerpać przede wszystkim z Pisma Świętego i źródeł liturgicznych. Tekst i melodia oraz ich wykonanie mają odpowiadać znaczeniu celebrowanej tajemnicy...”. „Nie wolno w liturgii wykonywać utworów



o charakterze świeckim.” Tak dość rygorystycznie podaje wspomniana wyżej instrukcja. Pytanie: cóż znaczy świecki charakter? Określenie świecki tekst jest raczej jasne dla wszystkich, ale instrukcja mówi o świeckim charakterze. Czy melodia może posiadać świecki charakter? Świecki czy może oznaczać popularny? Pisząc ostatnio o chorale gregoriańskim nadmieniałam, że jest to wyjątkowy rodzaj muzyki poprzez powołanie jej do istnienia w jedynym celu – by pełniła integralną rolę w tajemnicy ofiary Chrystusa, czemu mają służyć zarówno medytacyjny charakter melodii jak i święte teksty. Medytacyjny charakter melodii czyli melodia, która pomaga się skupić, modlić, medytować, która ma podnieść nasze serca ku górze, ku Bogu. To Bóg ma być w centrum naszej celebracji – nie człowiek i jego preferencje, czy przyzwyczajenia. Znowu pozwolę sobie przywołać tu Josepha Ratzingera i Jego „Ducha liturgii”, gdzie mówi on wręcz o śpiewie podczas Liturgii jako śpiewie z aniołami, z którymi razem możemy wielbić Boga.

„Zgodnie z tym wspólny śpiew z całym wszechświatem oznacza pójście śladem Logosu i zbliżenie się do Niego. Każda prawdziwie ludzka sztuka jest zbliżaniem się do tego jednego "Artysty", do Chrystusa, do stworzonego Ducha. Myśl o muzyce kosmicznej, wspólny śpiew z aniołami, ponownie sprowadza się do związku sztuki z Logosem, jakkolwiek jest ona pogłębiona i poszerzona o elementy kosmiczne, które ze swej strony nadają sztuce liturgicznej zarówno miarę, jak i rozmach.”

Bardzo proste melodie, bo znane, wciąż ten sam repertuar, bo lubiany, czy brak rzetelnego przygotowania odpowiedzialnych za muzykę w kościele raczej nie współgra z muzyką całego wszechświata, który wielbi w każdej Liturgii Zbawiciela. Także niechęć do wspólnego śpiewu jest zaprzeczeniem idei wspólnego wychwalania Boga i przeżywania Jego Tajemnic.

Współcześnie żyjąca boliwijska mistyczka Catalina Rivas otrzymała wizję mówiącą o tym, co dzieje się w trakcie Mszy Świętej:

Nastąpił końcowy moment prefacji i kiedy wierni odmawiali: „Święty, Święty, Święty”, nagle wszystko, co znajdowało się z tyłu celebransów, zniknęło. Po lewej stronie, za arcybiskupem pojawiły się tysiące Aniołów. Ubrani byli w tuniki podobne do białych szat kapłanów czy ministrantów. Wszyscy oni uklękli z rękoma złożo-

nymi do modlitwy i skłaniali głowy, oddając Bogu cześć. Słychać było piękną muzykę, tak jakby liczne chóry różnymi głosami śpiewały unisono razem z ludźmi: „Święty, Święty, Święty”.

c.d.n.
Ewa Sowa

„CHRZEŚCIJANIE DLA NIEPODLEGŁOŚCI”

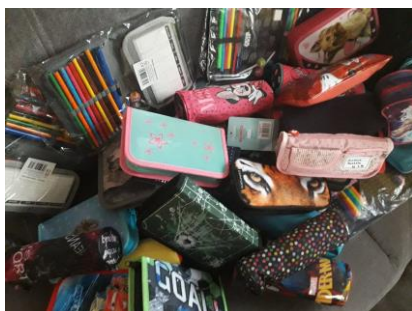
W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Jasienicy został zaproponowany dzieciom i młodzieży konkurs pt. *Chrześcijanie dla niepodległości*. Celem konkursu było budowanie więzi z krajem ojczystym, religią i regionem. Chodziło również o kreatywne uczestnictwo w wydarzeniach związanych z obchodami stulecia odzyskania niepodległości. Chodziło o połączenie wiedzy historycznej, religijnej i wyobraźni plastycznej. Zadaniem było wykonanie projektu pocztówki dowolną techniką plastyczną – upamiętniającą odzyskanie przez Polskę niepodległości z elementami



chrześcijańskimi i ważnymi postaciami Kościoła, jak np. Urszula Leduchowska, Józef Bilczewski itp. W konkursie wzięło udział ok 60 dzieci. Nagrodzono 4 prace, wzięto pod uwagę takie wymagania jak: zgodność z tematem, estetyka, sposób wykonania. Osoby nagrodzone to Natalia Kurpyta, Justyna Jodłowiec, Patrycja Kliber i Zofia Kuczera. Młodzieży i dzieciom dziękujemy za zaangażowanie oraz pokazanie – że kraj w którym żyją - nie jest im obojętny.

AKCJA MISYJNA „PIÓRNIKI DLA AFRYKI”

Niedawno przeżywaliśmy Tydzień Misyjny. Dzieci i młodzież naszej parafii uczestniczyły w akcji misyjnej zorganizowanej przez Zespół Szkolno-Przedszkolny w Jasienicy. Zbierano piórniki z pełnym wyposażeniem i lizaki dla Fundacji Dzieci Afryki. Zaangażowanie w akcję przerosło nasze oczekiwania. Zebrano ponad setkę piórników, które trafiły do Etiopii, Kamerunu, Rwandy, Tanzanii, Ugandy.



zaki dla Fundacji Dzieci Afryki. Zaangażowanie w akcję przerosło nasze oczekiwania. Zebrano ponad setkę piórników, które trafiły do Etiopii, Kamerunu, Rwandy, Tanzanii, Ugandy.

W trakcie realizacji jest kolejna akcja *Ciaśceczka dla Burundi*, z której dochód zostanie niebawem wpłacony na rzecz Sióstr Misjonarek Kanoniczek Ducha Św., które opiekują się sierotami w Burundi. W ten sposób włączyliśmy się w dzieło misyjne Kościoła.



Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy.

ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – DZ 7, 30-53

Początki działalności misyjnej kościoła

Krzew gorejący

Szczepan jest jednym z siedmiu wybranych spośród Hebrajczyków, obdarzonych łaską i mocą Ducha Św. Jego działania są pełne łaski, mocy i mądrości. Nie podoba się to Żydom. Porywają go i prowadzą przed Sanhedryn. Szczepan przemawia do członków Sanhedrynu. Przypomina im dzieje Mojżesza. Po czterdziestu latach błąkania się po pustyni, pokazał się Mojżeszowi, Anioł Pański w płomieniu ognistego krzewu. Zjawisko niezwykle, cudowne zachwyca go. Podchodzi bliżej i słyszy

głos Boga, który przedstawia się jako Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Mojżesz jest przerażony. Bóg każe zdjąć mu sandały, bo stoi w miejscu świętym. Widzi prześladowanie ludu wybranego w Egipcie. Słyszy jego modlitwy, błagania. Bóg posyła, więc Mojżesza do Egiptu jako wodza i proroka.

Mojżesz wodzem i prorokiem

Bóg posyła Mojżesza, choć wcześniej już lud go odrzucał. Pomaga mu Anioł. Mojżesz wyprowadza lud, robi cuda, znaki. Przez czterdzieści lat wędrują przez pustynię. Zapowiada przyście Chrystusa, wielkiego

proroka rodu Izraela. Wspomina lud wybrany, tak małej wiary, że gdy Mojżesz ich opuszcza, robią sobie cielca i bałwana. Składają tym bożkom ofiarę. Mojżesz ich wyprowadził, a oni wrócili wtedy do grzechu. Zapomnieli o Bogu, który odwrócił się od nich.

Znak przybytku

Mojżesz widzi, że Izraelici potrzebują widzialnego znaku Boga, dlatego buduje Namiot Świadcstwa, w którym jest Arka Przymierza z tablicami. Jest to pierwsza świątynia ludu wybranego. Symbol Bożej obecności. Wniesiono go za czasów Jozuego, jest za czasów Dawida, dopiero Salomon buduje prawdziwą świątynię. Bóg jednak nie chce mieszkać w dziełach rąk ludzkich lecz w naszych sercach. Jego domem są prze-

stworza niebieskie, Ziemia tylko podnóżkiem dla stóp wielkiego Stwórcy. Szczepan wspomina dzieje Mojżesza, kościoła, przypomina nieposłuszeństwo ludu wybranego. Nie słuchali Mojżesza.

Nie słuchacie Chrystusa, czy możecie być szczęśliwi?

Cytaty warte zapamiętania:

Długo patrzyłem na ucisk ludu mego w Egipcie i wysłuchałem jego westchnień, i zstąpiłem, aby ich wyzwolić. Dz 7,34

Proroka jak ja wzbudzi wam Bóg spośród braci waszych. Dz 7, 37

Nasi ojcowie mieli na pustyni Namiot Świadcstwa. Dz 7, 44

oprac. Mirosława Hawetek

UPOJENI BOGIEM A. SZUSTAKA

Tym razem chciałabym Was zaprosić do lektury książki A. Szustaka pt. *Upojeni Bogiem*. Jest to pozycja krótka, licząca jedynie niewiele ponad 120 stron. Podejrzewam, że dla większości jedynie na jeden wieczór. Można w niej znaleźć przemyślenia o. Szustaka dotyczące relacji z Bogiem, modlitwy, grzechu, spowiedzi itp. Są one oczywiście, jak na autora przystało, nieszablonowe i łamiące pewne stereotypy. Ale może nie od niej zacznę... Kiedyś na rekolekcjach usłyszałam słowa: „Kto nie czyta Pisma Świętego ten nie zna Boga, nie czuje Boga...”

Innym razem z kolei na kazaniu zapadły mi w pamięć słowa tak dobrze nam znane, ale czy wyryte w naszych głowach i sercach? „Bóg jest Miłością. Gdyby spalono wszystkie Biblie na świecie, a zostały te słowa, w pełni by oddały to co w Biblii jest...” Nie potrzeba komentarza do tych cytatów. Mówią one same to, co chciałabym, abyście z nich wynieśli. Po prostu nad nimi pomyślcie... i zaczniacie poznawać Boga...

Wracając do książki... Przedstawione są w niej fragmenty ze Starego Testamentu oraz Ewangelii wraz z komentarzem ojca Adama. Myślę, że po prostu zacytuję kilka.

Po krótkim fragmencie z życia proroka Elizeusza komentarz: „O czym mówi ta opowieść? O tym, że musimy nauczyć się widzieć inaczej, niż widać. Patrzysz na swoje życie, na swoją głupotę, swoje grzechy i słabo ci się robi. Odnajdź w sobie Elizeusza, który modli się w tobie, aby otworzyły ci się oczy i abyś ujrzał, co Bóg robi w twoim życiu. Musisz nauczyć się tak patrzeć na rzeczywistość ludzką, aby dostrzegać w niej rzeczywistość Bożą. Zastana, która nie pozwala nam na radość, to zasadzka szatana, który próbuje nas okłamać. Szatan próbuje nam wmówić, że Bóg jest Kimś innym, niż jest, że ten świat jest zupełnie po coś innego, niż jest naprawdę. Trzeba wyruszyć w drogę i podjąć pracę, aby tę zasłonę zerwać.

A wtedy rzeczywiście będzie można zaznać upojenia, czyli radości...”

Odnosząc się do historii Jonasza ojciec Adam pisze: „...Co dalej? Oczywiście, w miłości nie chodzi tylko o tych ludzi, którzy są nam bliscy. To jest za mało, to byłoby tak, jak było z Jonaszem, który próbuje kochać tylko tych, których ma wokół siebie. Jonasz próbuje kochać tylko Izraelitów, tych, którzy są wybrani, a Pan Bóg wysłał go dalej. Bóg mówi: „Pokochaj pogan”. Trzeba zadać sobie pytanie, jak jest z tymi, których nie lubimy. Jesteśmy wezwani do miłości każdego człowieka. Nie do lubienia każdego, ale do miłości każdego. Każdy z nas ma wokół siebie ludzi, których nie trawi. Może są to ludzie, którzy czynią nam jakieś zło. Pan Jezus kieruje do nas wyraźne zaproszenie, by kochać również i ich. **Jest taki cudowny midrasz opowiadający o wyjściu Izraela z Egiptu. Naród wybrany przeszedł suchą nogą przez Morze Czerwone, a wszyscy jego wrogowie, Egipcjanie zostali zatopieni. Midrasz opowiada o tym, co się dzieje wówczas w niebie. Otóż aniołowie urządzają wielką uroczystość – bo Pan Bóg wygrał, przeprowadził swój naród przez Morze Czerwone i zatopił nieprzyjaciół - więc aniołowie świętują. Jeden z Archaniołów wchodzi do komnaty, w której mieszka Bóg i widzi, że Bóg płacze. Nie cieszy się, nie ma w Nim żadnych oznak radości. Archanioł pyta więc Boga co się stało, czemu nie świętuje własnego zwycięstwa? A Bóg odpowiada tak: „Jak mogę się cieszyć, skoro moje dzieci zostały pod wodą?!”. Bóg płacze nad Egipcjanami, którzy utonęli.**

W jaki sposób ja próbuję kochać tych, którzy są moimi wrogami? Tu nie chodzi o sympatię, o emocje. Chodzi o to, czy chcemy im świadczyć dobro. Bo na tym polega miłość. Miłość jest chęcią dobra dla każdego. Miłowanie wroga polega na tym, że chcemy, by działo się z nim do-

brze. A to znaczy, że chcemy żeby się nawrócił, jeśli czyni zło, to znaczy, że chcemy aby czynił dobro. Nie pragniemy zemsty, ale dobra dla każdego. Tak właśnie kocha Bóg. Myślę, że warto uczyć się, jak kocha Bóg, z tego midrasza. Bóg płacze nad tymi, którzy giną z powodu

swojej nieprawości – i tak samo powinno być z naszą miłością...”

Zapraszam do lektury!!! Książka dostępna w Bibliotece!

Ania Śliwka

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE – XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA – 4.XI

Miłość jest centrum życia Jezusa i głoszonego przez Niego orędzia. Jej istota nie oznacza egoistycznego zachowania, lecz ma być wyrazem odpowiedzialnego traktowania własnych obowiązków oraz cudzych zadań. Miłość wobec bliźniego nie może być niczym wymuszana, warunkowana i nie może być spełniana pod żadną presją. Kiedy ukochani przez Boga będziemy potrafili zaakceptować siebie i naszych bliźnich, wtedy zaczniemy wzrastać w miłości Bożej.

Liturgiczne obchody tygodnia: w piątek, 9. XI – święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej, która jest kościołem katedralnym Biskupa Rzymu oraz matką i głową wszystkich kościołów świata; w sobotę, 10. XI – wspomnienie św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.

W przyszłą niedzielę, 11. XI, obchodzimy setną rocznicę uzyskania przez Polskę niepodległości, Modlimy się w intencjach naszej Ojczyzny.

Przypominamy, że w każdy czwartek po Mszy szkol-

nej jest czynna biblioteczka Boża w salkach przy kościele, zapraszamy serdecznie.

Spotkania do bierzmowania: Poniedziałek klasy VI, wtorek klasy VII i w czwartek klasy VIII i 3 gimnazjum. Spotkanie rozpoczyna się Mszą o 17.00.

Od 5. XI zmieniamy godzinę odprawiania Mszy świętych wieczornych w tygodniu. Będziemy celebrować Eucharystię o godz. 17.00, z wyjątkiem sobót, kiedy godzina odprawiania Mszy św. pozostaje bez zmian.

Uwaga dotycząca Mszy św. pogrzebowych. Jestem zmuszony część tych Mszy oddawać poza parafię, jako że nie jesteśmy w stanie odprawić ich wszystkich w naszym kościele. Oczywiście będzie to nieznaczna część. Większość postaramy się powoli odprawiać u nas, choć terminy mogą być bardzo odległe.

W każdy czwartek po mszy św. czynna jest Biblioteka Parafialna.

Prasa katolicka... Kolejny numer gazetki parafialnej *Kairos* i bezpłatne czasopismo *Dobre Nowiny*.

INTENCJE MSZALNE 5-11.XI

PONIEDZIAŁEK – 5. XI

17.00 1) w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci
2) + Irena Jordan (greg.)
3) + Agnieszka Gwiżdż (od pracowników Linii Szklawieckiej Ceramiki Pilch)

WTOREK – 6. XI

7.00 + Irena Jordan (greg.)
17.00 + Karol Chrabowski, ++ rodzice z obu stron, rodzeństwo

ŚRODA – 7. XI

7.00 + Irena Jordan (greg.)
17.00 1) + Janina Mroczko (7 roczn. śmierci), mąż Bronisław, syn Leszek
2) + Helena, Leopold Franek, Antoni Sowa, ++ z rodziny Franek, Wątroba, Sowa

CZWARTEK – 8. XI

17.00 1) + Irena Jordan (greg.)
2) za Ojczyznę
3) + Józef Haręża (4roczn. śmierci)
4) + Agnieszka Gwiżdż (od Dyrekcji i Kierownictwa Ceramiki Pilch)

PIATEK – 9. XI

7.00 + Irena Jordan (greg.)
17.00 + Ilona, Tadeusz Jafernik (3 roczn. śmierci), ++ dziadkowie z obu stron

SOBOTA – 10. XI

7.00 + Irena Jordan (greg.)
18.00 1) + Helena, Agnieszka, Franciszek Sojka, Wiktor Handzel, Emilia, Józef Orawiec, Marcin Glajc
2) + Weronika Gańczarczyk (z okazji urodzin) – 4 roczn. śmierci

XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA – 11. XI

7.00 1) + Józef Perzanowski, ks. Oleksik
2) + Wiktoria Handzel, Agnieszka, Franciszek Sojka
8.30 1) + Stanisław Gruszka, żona Irena
2) + Irena Jordan (greg.)
10.00 1) o zdrowie dla córki Grażyny
2) + Henryk, Paweł Gamrot, Małgorzata, Mieczysław Gruszka
11.30 w intencji Kacpra z okazji 18 urodzin o Boże błogostawieństwo, dary Ducha Świętego, opiekę Matki Bożej
17.00 o świętość życia kapłanów i nowe powołania